

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska“ z dod. „Gość Niedzielny“, „Gospodarz“ i „Przyjaciel Dzieł“ wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. Abonament miesięczny 1.60 m., z odn. w dom 2.00 m. Do Polski 3.00 zł. Wpłacić należy na konto nasze do Banku Dyskontowego-Bydgoszcz

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody stary.

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 f. za 3-milim. wiersz sześciolamowy. Wiersz reklamowy 50 fen. Redakcja i administracja: Allenstein Ostpr., Muehlenstr. 2. Telefon nr. 531. Pocztowe konto czekowe: Königsberg 19 466. Rękopisów Redakcja nie zwraca

Rok XXXIX.

Olsztyn, na czwartek 27 sierpnia 1925 r.

Nr. 198

Z wulkanu wschodniopruskiego.

Królewiec, dnia 25. VIII. 25.

Członkowie towarzystwa 3. pułku grenadierów urządzili tu sobie 240 „dzień pułkowy“. W obchodzie nacjonalistycznym i wybitnie monarchistycznym wziął także udział radca rejencyjny Deussen, jako zastępca prezesa naczelnego Prus Wschodnich. Major von Arntzen stwierdził, że cesarz Wilhelm II. odkomenderował na uroczystość jako zastępcę swego księcia Augusta Wilhelma. Z obecnych gości przemawiał pułkownik republikańskiej „Reichswehry“ Fischer. Stwierdził, że w „Reichswehrze“ pielęgnuje się zawsze jeszcze starego ducha pruskiego. Generalmajor pozasłużbowy Kahns oświadczył, że Niemcy zrzucić muszą ze siebie wstyd i hańbę i muszą losem swoim sami pokierować. Pozasłużbowy prezes naczelny von Berg wspominał o oddzielonych od Prus braciach. Korona Rzeszy Niemieckiej spoczywa w Renie, a korona Prus w Wiśle. Następnie wysłano do króla wschodniopruskiego Wilhelma telegram z życzeniami.

W niedzielę po poł. urządzono nabożeństwo polowe. Kazanie wygłosił znany reakcjonista i monarchista pastor Willigmann na temat „Pan jest prawdziwym mężem wojennym“. Mówił o przyszłości.

Kto zaś w przyszłość niemiecką wierzy, ten wie o tem, że Prusy wyspą nie pozostaną i że Ren znowu wolnym będzie. Śpiewano następnie z rozmachem „Herr, mach uns frei!“ Następnie major Arntzen wykrzyknął „hurra“ na cześć najwyższego szefa pułku i ojczyzny.

Syn najwyższego szefa August Wilhelm odczytał potem telegram ojca z Doorn, w którym tenże z „kameradom“ „Mojego“ pułku serdeczne pozdrowienia. Wspominał o niezrównanych bohaterkich czynach pułku w „narzuconych“ „Mir“ i jego przodkom wojnach. Historia pułku przyczynić się ma do wzmocnienia poczucia wierności i obowiązkowości, które to przymioty w śmierci za króla i ojczyznę najpiękniejszy wyraz znalazły.

Do telegramu „najwyższego szefa“ dodał prync August Wilhelm, że każdy członek Hohenzollernów jest dumny z tego, że jest Prusakiem. Potem prync odebrał „parademarsch“ i rozdawał obrazki „najwyższego szefa“ z „własnoręcznym podpisem“.

„Ex oriente lux“ duch pruski, duch wschodniopruski, którym Prusy Wschodnie natchnąć zamierzają Prusy i całe Niemcy.

Oto wschodniopruski „pakt bezpieczeństwa“.

Nasza „wolność“ w Prusach Wschodnich.

Posel Jan Baczewski stawil w Sejmie Pruskim następujące „małe zapytanie“:

„Członkiem polskiej mniejszości narodowej, przedwzrostkiem mężom zaufania grożą często zorganizowane ku temu celowi bandy „Heimadienstu“ zbrodnią zabicia, lub też się ich napada i bije. W każdym wypadku prokuratura dotychczas nie uczyniła. Jeżeli się nazwiska sprawców stwierdzi, natenczas celem uniewinnienia oskarżonych nagina się i przekręca fakty, ażeby wstrzymać postępowanie karne. Jeżeli zaś nazwisk sprawców podać nie można, natenczas ze strony prokuratury nie czyni się nic celem wyśledzenia tychże. Następuje wstrzymanie postępowania karnego z lakoniczną uwagą: „Sprawców wykryć nie zdołano“. Jeżeli do oskarżenia dołącza się dowody, natenczas „gina“ takowe z aktów sądowych.

Oto wydarzenie charakterystyczne:

Kilkakrotnie napadnięty gospodarz Połomski ze Straszewa w powiecie sztumskim otrzymał niedawno list z groźbami. Wysłał on skargę z dołączeniem listu i wymienił niejakiego Kaminskiego jako

podejznanego o napisanie listu. Nadprokurator w Elblągu odpowiedział jak następuje:

Nadprokuratorja Elbląg, d. 6 czerwca 1925.
I. I. 521/25. Telefon: 764

Dotyczy skargi przeciwko gospodarzowi Janowi Kaminskiemu za wygrażanie się:

Postępowanie karne zawiesilem. Oskarżony oświadczył, że listu nie pisał. List, przez który oskarżonemu możnaby winę udowodnić, zaginął (ist in Verlust geraten). Inne dowody, udawadniające winę oskarżonego, nie istnieją.

Z polecenia
(podpis).
radca prokuraturji.

Cóż Ministerjum Państwowe uczynić zamierza dla obrony członków polskiej mniejszości jako równouprawnionych obywateli państwa?

Czy ministerjum państwowe podany fakt zbada i czy winnych urzędników pociągnie do odpowiedzialności?

Berlin, dnia 19 sierpnia 1925.

J. Baczewski, poseł na Sejm pruski.

O jedność i zgodę w narodzie.

Zwracamy uwagę na to, że „Saweka“ to Warmiak rodowity. Redakcja.

Jedność, to moc i potęga, o którą się rozbić muszą wszystkie zakusy i intrzygi wrogów. To też do jedności, do zgody, do tej spójni narodowej nawoływali ludzie patrijotyczni i z bystrym umysłem już dawno. Ksiądz Piotr Skarga, ten wielki kaznodzieja, już przed trzystu laty nawoływał do zgody. A podczas obrad wielkiego Sejmu czteroletniego, czyż mężowie kochający Ojczyznę nie nawoływali do zgody i do jedności? A Kościuszko, czy nie budował na zgodzie wszystkich stanów? Czy zwycięstwo pod Racławicami nie było pod znakiem zgody wywalczone, gdzie chłop i szlachcic walczyli i wroga pokonali? A pisarze, poeci, czyż nie wskazywali na zgodę? Czyż jeden z nich nie wołał: „Jeden tylko, jeden cud, z szlachtą polską polski lud“? A pisma

Henryka Sienkiewicza, czyż nie wskazują i nawoływają do zgody i jedności?

Wrogowie Polski bardzo dobrze to poznali, że w spójni, w zgodzie jest naród polski silny, jest potęga, dlatego zawsze się starali między społeczeństwo, czyli między poszczególne warstwy narodu wbić klin, ażeby były waśnie i niezgoda. Wrogowie się cieszyli, gdy podszczuli warstwy narodu przeciwko sobie i doprowadzili do nienawiści jednych przeciw drugim. W każdym zaborze pracowali wrogowie oddzielnie, lecz w tym samym kierunku. Czemu np. była w roku 1846 rzeź galicyjska? Oto urzędnicy wroga podburzyli lud wiejski do mordów i paleń, do wyrzynania „panów“ i szlachty. Przyszło potem upamiętanie, ale co się stało już się nie odwróciło, a żal, boleść i smutek rozpięra wnętrzości, gdy się o tem wspomni. Czyż to nie była praca wroga i wbijanie klina w społeczeństwo?

A w Prusach, czy nie burzono ludu przeciw szlachcie? Czyż prusak nie mówił: polak to tylko szlachcic? W roku 1885, gdy na tych najbiedniejszych wydał książę Bismark rozkaz wydalenia, ten rok naprawił szkody i lud poznał, że jest polskim ludem, bo wróg na niego się rzucił. To lud zwarto, zjednoczyło i na szczęście z biegiem lat ten stosunek zgody, jedności w narodzie się poprawiał i zdawało się, że gdy raz Ojczyzna zmatwychwstała, zgoda, jedność i spójnia tem większa zakwitnie. Zdawało się, że stosunki wśród Polaków zapanują takie, że spokojnie w przyszłość będzie można patrzeć, że dłoń inteligenta złączy się z dłonią spracowaną robotnika, ażeby jednością silni ostać się przeciwko zakusom wrogów zewnętrznych.

Czy też nadzieje te się ziściły? Czy wrogowie i nadal niezgody nie sija, i klin w społeczeństwo wbijają?

Lecz oprócz pracy nurtującej; kreciej, podstępnej wroga, czyż nie potworzyły się jednostki w narodzie, jednostki z głupią ambicją, głoszące hasła partyjne? Czy te jednostki nie starają się wyzyskać partji do celów osobistych, za szkodą ogółu i Ojczyzny, szczując partję przeciw partji? Gorzej jeszcze, gdy taka osoba ma prasę w swoim ręku, np. choćby tylko wymienić taką „Gazetę Gr...“ Jaka trucizna, jaki jad wieje z niej na inne warstwy narodu, nazywając je często wprost „zdrajcami Ojczyzny“. A inne partie z podobną osobistością na czele wrogo występują przeciwko rządowi, przeciw jego zarządzeniom i podburzają jedne warstwy przeciw drugiej, a przytem dają jeszcze wrogom materiał poniżający Polskę. Czyż ta ohydna, podstępna propaganda nie jest podobna do tej, którą pod trzema zaborami uprawiali wrogowie?

Wspomnę tu o często używanym koniku agitacyjnym: o reformie rolnej. W gazetach ogłaszają sprzedaż ziemi i parcel bez liku, a nabywców mało. W tej samej gazecie jest nieraz ostry artykuł za rychłą i szeroką parcelacją wielkiej własności. Czy taki krzykacz przekonał się kiedykolwiek, jak smakuje kawałek chleba z takiej parceli nabyty?

Czyż dworski robotnik na deputacie niema o wiele lepiej, jak taki nabywca parceli? Ci krzykacze podburzają chłopów dworskiego, obiecując mu ziemię, na której ma mieć niebo i raj. Ale spróbuj, ty krzykaczu jeden i drugi, osiąść na takiej parceli i ją oplać, obrobić, to stanie ci zaledwie na skromny suchy kawałek chleba i kartofelkę z solą na pożywienie powszednie. A dorobek z niej? A dzieci? Na niej nie będziesz ich chował, a służbę gdzie pójdą? A choć znajdą służbę, to czem będą? Robotnikami! Czy w Rosji sowieckiej, gdzie „panów“ zniszczono, niema robotników?

O tej zgodzie, jedności, tej spójni w narodzie ludzie kochający Ojczyznę powinni zawsze pamiętać i dobitnie, bezwzględnie przeciwdziałać robocie warchołów. Saweka.

Wymowa cyfr.

Mniejszość niemiecka w Polsce posiłkuje się często argumentem, że Polacy w Niemczech korzystają ze znacznie szerszych swobód i spotykają się przy realizowaniu swych dążeń z mniejszą niechęcią władz niż oni. Jak kłamliwym jest to zdanie, mamy sposobność zaobserwować na każdym niemal kroku. Ostatnio wychodzący w Bytomiu „Katolik“, w numerze z dnia 15 bm. podaje ciekawy artykuł o szkolnictwie mniejszościowym polskiem na Śląsku Opolskim i szkolnictwie niemieckim na polskim G. Śląsku.

Jak wiemy mocą konwencji genewskiej zawarowano mniejszościom narodowościowym polskiej i niemieckiej prawo do szkół publicznych w języku ojczystym. Jak jednak daleka jest rzeczywistość od tego uprawnienia na Śląsku Opolskim wskazują najmówniej cyfry.

Oto pod koniec czerwca 1924 r. wnieiono ca 57 wniosków o otwarcie szkół polskich w rejencji polskiej. Istniejących jednak szkół zaledwie 38. Dziewiętnastu szkół, o których otwarcie zgłoszono w swoim czasie wnioski, wcale nie otwarto, względnie po chwilowym otwarciu za...

Prasa warszawska o zmarłym ministrze łotowskim Mejerowiczu.

Warszawa. Wszystkie dzienniki poniedziałkowe podając wiadomość o śmierci łotewskiego ministra spraw zagranicznych Mejerowicza, podkreślają rolę, jaką odegrał on w dziele wyzwolenia Łotwy i utrwalenia jej niepodległości. „Kurier Poranny” stwierdza, że Mejerowicz okazywał niezwykłą ruchliwość i zapobiegliwość oraz dbałość o prestige Łotwy zagranicą i z tego powodu nazwisko Mejerowicza było zagranicą symbolem Łotwy. W Polsce posiadał Mejerowicz wiele sympatii i był częstym gościem w Warszawie, a ostatnio wyraził gotowość pośredniczenia celem poprawy stosunków pol-

sko-łotewskich. „Kurier Polski” stwierdza, że zniknięcie Mejerowicza z widowni jest ubytkiem znakomitego obywatela i patrioty i zubożeniem w życiu politycznym Łotwy. „Warszawianka” podkreśla wielką wagę pracy Mejerowicza dla ułożenia stosunków na wschodzie Europy i w dziele ogólnego pokoju. „Rzeczpospolita” podkreśla logikę i upór, z jakimi Mejerowicz dążył do osiągnięcia zamierzonego celu. — Również wszystkie inne dzienniki przychylnie oceniają działalność Mejerowicza, wyrażając głęboki żal z powodu straty, jaką poniosła republika łotewska.

Zagraniczne misje wojskowe do Prezydenta Rzpltej.

Warszawa. (Pat.) Po zakończeniu manewrów na Pomorzu przedstawiciele armij obcych, biorący w nich udział w charakterze gości, wysłali do p. prezydenta Rzpltej następujący telegram:

Misje armii zagranicznych, zebrane w Toruniu u p. min. spraw wojskowych, po ukończeniu mane-

wrów zapewniają Pana Prezydenta Rzpltej o swoich uczuciach podziwu z powodu bardzo wielkich postępów poczynionych w krótkich przeciągu czasu przez armię polską, prosząc Go o przyjęcie wyrazów pełnych uszanowania oraz życzeń dla Rzpltej Polskiej. (Następują podpisy).

wypadkach nie sposób było uzyskać od władzy wyjaśnienia, dlaczego szkół nie otwarto.

„W istniejących 38 szkołach nauczyciele są pozostawieni bez kontroli wychowawczej i narażeni na najrozmaitsze podkopowe wpływy agitacji niemieckiej. Nauczyciele szkół mniejszościowych, w większości wypadków nie żyją uczuciowo z ludnością polską a często w obawie utraty posady, to też rzadko który z nich wkłada w pracę swą serce i większe zainteresowanie.

Tem tłumaczyc się mała stosunkowo liczba uczniów, uczęszczających do szkół polskich. W 8-iu mianowicie szkołach cyfra dzieci przekracza 40; w 22 wynosi 20—40 dzieci, w 8 nie osiąga 20 dzieci. Łączna zatem liczba dzieci uczęszczających do szkół polskich na Śląsku Opolskim wynosi zaledwie tysiąc czterysta.

„Gdy zważymy, pisze „Katolik”, że na wnioskach o szkołę polską cyfra dzieci wynosiła ponad sto i gdy z tem porównamy liczbę dzieci faktycznie zapisanych, to możemy sobie zdać sprawę z niszczonego systemu agitacji niemieckiej”.

Jak była ona gwałtowna i powszechna wskazuje fakt, iż musiał w tej sprawie interwenjować u władz niemieckich prezydent komisji Mieszanej w Katowicach p. Calonder.

Gdy porównamy teraz stan polskiego szkolnictwa na Śląsku Opolskim ze stanem szkolnictwa niemieckiego w wojew. Śląskiem, nietrudno spostrzemy różnicę w położeniu i traktowaniu mniejszości.

Według danych z 1-go stycznia br. na naszym Śląsku Górnym były 32 publiczne szkoły niemieckie. Prócz tego było wiele prywatnych. Do szkół tych uczęszczało 21 tysięcy dzieci, t. piętnaście razy więcej niż dzieci polskich na Śląsku Opolskim. Skoro wreszcie zważymy, że w liczbie szkół niemieckich są nie tylko szkoły początkowe, ale i wyższe, których na Śląsku Opolskim dla ludności polskiej wcale nie ma, przekonamy się wymownie, która mniejszość: polska w Niemczech, czy niemiecka w Polsce ma w szerszym stopniu zaspokojone swe potrzeby kulturalne.

MARJA RODZIEWICZÓWNA.

HRYWDA.

Powieść.

40)

Parobek tu i tam jak błędny chodził.

— Żeby na nich choroba! — zaczął. Porzucił mnie tu samego, a oni szelmy w chacie panują! Bodać ich wilki wzięły. Co ja tu za radę dam!

Wziął grabie i brodząc po paś w wodzie, łowił pokosy, rękami je wynosił na wzgórek, roztrząsał do słońca, które nagle wyjrzało i dopiekało siarczyście.

Potem i Łucysię zawołał:

— Porzuc garnki, chleba zjemy! Trza kraść własne siano, bo z tej spiekoty, ani chybi, znowu deszcz wyjdzie!

Mokli znowu dzień cały, na żer pijawkom i komarom. Dziewczyna zgarniała trawę; parobek w wiązki składał i na plecach wynosił. Słońce piekło tak, że parowały im koszule przemokłe, że pot im oczy zalewał. Na pomoc nikt nie przybywał, a tu jeszcze wieczorem schłostała ich powtórna ulewa. Trawa, na upale już wyschła, zamokła znowu; nieskoszoną łąkę zalało.

Jedząc wieczorem resztę spleśniałego chleba, byli tak zmęczeni i zdesperowani, że nic do siebie nie mówili, a ręce i nogi drżały im od wysiłku niemiernego.

Łucysia cierpliwo ocierała szmatą krwawe ślady pijawek; parobek chwilami zasypiał, żując chleb i chyląc się na błotną ziemię.

„Katolik” zapytuje też, nawiązując do głosów prasy niemieckiej w Polsce, która stosunki panujące na Śląsku Opolskim stawia za wzór Polsce, co podziwiać w tych słowach: głupotę czy bezwstyd. Nie ulega wątpliwości, że więcej jest Polaków na Śląsku Opolskim, niż Niemców w wojew. Śląskiem. Mimo to wątpimy, czy zadowoleni byłiby Niemcy w Polsce — gdybyśmy, idąc za ich głosem, zalecili naszym władzom wzorowanie się na stosunkach panujących na Śląsku Opolskim, w ich polityce szkolnej na terenie polskiego Śląska Górnego. Andrzej Skiba.

Przegląd polityczny Polska.

Premier Grabski o położeniu skarbowem.

Warszawa. (PAT.) Wczorajsze narady gospodarcze pod przewodnictwem premiera Grabskiego ciągnęły się przez trzy posiedzenia. Premier podkreślił, że między rządem i Bankiem Polskim niema różdźwięku, ale przeciwnie istnieje dążenie do wzajemnego współdziałania. Rząd już od wiosny zaczął wprowadzać zarządzenia celne, by zmniejszyć przywóz. Zarządzenia te pozwalają przewidywać zmniejszenie się importu na sumę 70 milionów złotych miesięcznie, co zapewni usunięcie deficytu w najbliższym czasie. Zarządzenia te doprowadzą w przyszłości do pomyślnego opanowania sytuacji. Prezes Banku Polskiego p. Karpiński, zabrawszy głos, oświadczył, że ograniczenia kredytowe tylko w drobnym stopniu dotknęły dłużników Banku. Ograniczenia wynoszą zaledwie kilkanaście procent w stosunku do sumy prolongat wekslowych. Wielka liczba klienteli w Banku, której zadłużenia nie przekraczają sumy 30 000 zł. nie została dotknięta ograniczeniami kredytowymi. W dyskusji zabierali głos dyr. Chrzanowski, pos. Adamski i wielu innych. Wszyscy prawie stwierdzili, że ograniczenia importowe są konieczne i że ograniczenia kredytowe są potrzebne lecz powinny być stosowane indywidualnie. P. premier przemawiał raz jeszcze, podkreśla-

Aż wreszcie w nocy Sydor i Kiryk wrócili.

Makuszanka przysłała córce słoniny kęs, w prowiątkach Hubeniów znalazła się flaszka z wódką i nowin furę przywieźli. Odzyskali więc wszyscy rezon, i nazajutrz na cztery pary rąk robota poszła inaczej.

Ale deszcz się na nich uwziął. Plażył co dzień wody przybywało w oczach.

Tydzień mordowali się bezskutecznie, rozpoczynając co ranka wczorajszą robotę, po raz dziesiąty rozrzucając złożone kopce, klnąc, to zacinając się w upaństwie milczeniu wściekłości na moc od ich sił większą.

Już dwa tygodnie było tej męki, a jeszcze polowa łąk stała nietknięta.

Spaleni od słońca, brudni, obrośnięci, w bieliznie od mułu czarnej, uwijali się często do samej północy.

Głosy im pochrypiły, nogi do ran powyżerała wilgoć; zawsze chudzi, teraz do tyłek byli podobni. I tak ubiegał trzeci tydzień.

Przyprowadzono z Hrywdy woły i sanie. Kosili zupełnie w wodzie, a woły wywlekały na saniach trawę z moczaru. Żeby policzyć ich pot, toby te stogi, co rosły, gorzkie i słone być powinny. Czwartego tygodnia, zaniepokojony, przyszedł pieszko Zacharko, i przywlokła się Makuszanka, ulitowawszy się nad córką.

Po lamencie nad jej mizeractwem wzięła od Łucysię grabie, a jej kazała spocząć; ale dziewczyna się zbuntowała, i nie chciała ustąpić.

Choć rąk i kości nie czuła, wstyd jej było to okazać, by jej Kalenik „hultajem” nie nazwał.

jąc, że Polska pod względem wartości swej waluty nie może ustępować swym sąsiadom, że społeczeństwo musi powszechnie dążyć do utrzymania waluty choćby kosztem pewnych ofiar, zresztą nie tak wielkich. Następnie sen. Wóznicki domagał się, by M. S. Wewn. dokonywało zakupu zboża bezpośrednio od ziemian. Premier Grabski, odpowiadając na wywoły prof. Kostaneckiego i p. Hipolita Słowińskiego, oświadczył, że kurs złotego na giełdzie pozostanie bez zmian aż do powrotu do równowagi.

Polscy delegaci do Ligi Narodów.

Warszawa. (PAT.) Do składu delegacji na szóste zgrupowanie Ligi Narodów wejdą delegaci: Skrzyński, min. spraw zagr., Sokal, min. pracy i opieki społ., Morawski, minister,zydent w Genewie. Delegaci zastępcy: Niedziałkowski, poseł na sejm; Dębski, poseł na sejm; Stroński, poseł na sejm. Delegaci pomocnicy: Modzelewski, minister pełnomocny Knoll, minister pełnomocny i Babiński, radca sprawiedliwości M. S. Z. Doradcy techniczni: Arciszewski, pierwszy sekretarz ambasady w Paryżu, Tarnowski, zastępca kierownika wydziału M. S. Z. i Kłodziejski, dyrektor biblioteki sejmowej. Sekretarz Generalny — Gwiazdowski, pomocnik sekretarza generalnego — Komornicki, kierownik referatu Ligi Narodów M. S. Z. Sekretarze: Morsztyn, sekretarz delegacji w Genewie, Borkowski, wicekonsul w Bernie i Koźmiński, referent w M. S. Z.

Obywatel polski uduszony w areszcie opolskim.

Opole. W tutejszym areszcie policyjnym wydarzyło się ponure i wprost wstrząsające zajście, którego śmiertelną ofiarą padł Aleksander Frankowski, Polak, obywatel Polski, liczący lat 42, pochodzący z Wierzbną pow. miechowski. Przebieg zajścia nie jest dotychczas znany, prasa zaś niemiecka podaje o nim tyle mętnych szczegółów, że nie można na razie zorientować się w przyczynach, które doprowadziły do okropnego wyniku. Bo oto jest faktem stwierdzonym, a podanym do wiadomości nawet przez prasę niemiecką, że Aleksander Frankowski zmarł w areszcie wskutek uduszenia. Początkowo jako przyczynę śmierci Frankowskiego podano samobójstwo, przeprowadzona jednak sądowa obdukcja zwłok, stwierdziła jako przyczynę śmierci uduszenie. Jasnem więc jest, co przyznaje również część tutejszej prasy niemieckiej, że śmierć Frankowskiego spowodowały w areszcie osoby trzecie. Stwierdzono ponadto, że zeznanie urzędników policyjnych o przyczynie śmierci Frankowskiego, określonej poprzednio jako samobójstwo względnie skon z wyzzerpania, są w rażącej sprzeczności z wynikiem obdukcji sądowej.

Przyczyna aresztowania Frankowskiego, która pociągnęła za sobą tak okropne następstwa nie jest dokładnie znana. Wiadomo jest jednak, że Aleksander Frankowski był w drodze z Francji do Polski i miał paszport w porządku z wizą konsulatu niemieckiego w Paryżu. Wedle relacji prasy niemieckiej aresztowanie nastąpiło na skutek tego, że Frankowski objawiał rzekomo w pociągu, oraz na dworcu w Opolu skłonność do samobójstwa. Zarzucano ponadto Frankowskiemu, jakoby spowodował zatrzymanie pociągu, za co miał uiścić grzywnę, której rzekomo nie chciał zapłacić. Natomiast opolskie „Nowiny Codzienne” na podstawie opowiadań naczynego świadka donoszą, że Frankowski był w pociągu napastwiony przez jakich ludzi, którzy domagali się od niego pieniędzy. W obawie o stratę zaszczytowanego grosza, który Frankowski wioził rodzinie, zamieszkałej ponoś w Sosnowcu, oraz zdenerwowany napaścią Frankowski chciał ponoś wyskoczyć z pociągu. Dlaczego jednak Frankowski był

Matka z żalości przeszła wnet do gniewu. Dostała Łucysia grabiami po plecach, potem poczuła twardą pięść matki, ale pomimo to postawiła na swoim.

Grabiły więc obie: stara głośno wyrzekając, młoda płacząc; grabili i mężczyźni.

— Żeby na Piotra do domu wrócić; — myśleli i mówili wszyscy.

Aż wreszcie ściągnięto kopce na ostatni stóg. Wysłał mu fundament Kalenik z chrustu i kołków, i zaczęto składać. Rósł szybko, a skwar napędzał chmury, co znowu biegały po niebie niespokojnie, jakby się nawołując, szukając, spiesząc, by robotę zmarnować.

Wsadzono Łucysię na górę, i rzucano jej wiązki tak prędko, że czasem tchu jej brakło, i ginęła w sianie.

Związała się na wyścigi, kto więcej, kto wyżej, rzucając raz wraz z sianem żarty dziewczynie, której krasna spódnica migała jak kwiat.

Stóg się zwał ku górze. Chmury opadały na słońce; począł wiatr targać siano z widel, i grom daleki bił jakby werbel na burzę.

Ale chłopci już żartowali sobie z ulewy.

Zacharko po każdym grzmocie gwizdał.

— Bębni i graj — czartu muzykę! — śmiał się.

— Złaż, Łucysia! — krzyknął Kalenik.

— Widły ci dam! — dodał Kiryk ze śmiechem.

Dziewczyna zawałała się sekundę — i skoczyła.

Kalenik ją w powietrzu utrzymał, i postawił na ziemi.

— Na pij! — rzekł, i podając dzbanek z wodą. Dałbym ci wódki: takeś się dobrze sprawiła!

Czerwona była jak upiór. Podziękowała mu za pochwałę uśmiechem wesołym, i piła chciwie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

następnie obłożony za to grzywną, pozostaje narazie tajemnicą. W poczekalni 3. klasy na dworcu w Opolu był Frankowski podobno w dalszym ciągu nastawiany przez jakichś ludzi, którzy domagali się od niego pieniędzy. Zmaltretowany tem Frankowski, chciał rezkomo poderznąć sobie gardło brzytwą, czemu jednak przeszkodzono. Dlaczego jednak człowieka, który znalazł się w tak tragicznych okolicznościach nie otoczono opieką, lecz przeciwnie zaprowadzono do aresztu, pozostaje również tajemnicą.

Ostatecznym, straszliwie ponurym wynikiem tej tajemniczej sprawy jest śmierć człowieka, śmierć spowodowana uduszeniem w areszcie. Człowiek spieszący z obczyzny do rodziny, przejechałszy szczęśliwie Francję i niemal całe Niemcy znalazł potwornie tragiczną śmierć w Opolu, prawie u progu ojczyzny, do której spieszył. Fakt sam w sobie jest tak smutny i tak ponury w swej niezwyklej grozie, że nie wymaga komentarzy. Prokuratorja w Opolu wszczęła ponoś dochodzenia w tej sprawie. W interesie powagi władz miejscowych, oraz w interesie powagi państwa leży, by śledztwo to zostało przeprowadzone z całą surowością i by doprowadziło rychło do wykrycia sprawców względnie sprawcy uduszenia Frankowskiego.

Majestat prawa powinien ukazać się tu w całej pełni. Wymaga tego sprawiedliwość i powaga państwa.

Niemcy.

Targi królewieckie bojkotowane przez swoich.

Królewiec. (PAT.) „Koenigsberger Hartungsche Zeitung“ zamieszcza list otwarty, stwierdzający, że tutejsi kupcy bojkotują Targi Królewieckie, nie zakupują bowiem na nich żadnych towarów. Wobec małej siły kupna obszaru wschodniego Europy, bojkot Targów przez samych kupców królewieckich spowodować może to, że Targi wogóle staną się zbędne.

Anglja.

Anglja nie chce się dać po chińsku traktować.

Londyn. Prasa angielska wyraża się z wielkim oburzeniem o ostatnich postępkach rządów miejscowych w poszczególnych chińskich prowincjach oraz o rozporządzeniu skierowanym przeciwko Anglii z pogwałceniem wszystkich istniejących traktatów. Prasa domaga się energicznych kroków ze strony rządu angielskiego.

Japonji.

Japonja pogodziła się z Chinami.

Londyn. (PAT.) Zarządzenia rządu kantoniego, skierowane przeciwko okrętom angielskim należą do programu ogólnego bojkotu Anglii przez Chińczyków. Bojkot ten zaostroża się niemal z każdą chwilą. Obecnie cały ruch strajkowy skierowany jest wyłącznie przeciwko Anglii. Japończykom udaje się uzyskać ustępstwa rządu chińskiego. W Kantonie oczekuje się poważnych wypadków. Przypuszczają tu, że sowieci wmieszają się do konfliktu.

Wojskowi obcy o polskiej armji.

Po zakończeniu manewrów minister spraw wojskowych gen. Sikorski podejmował w Toruniu w dworze Artusa śniadaniem obcych wojskowych, oficerów polskich oraz przedstawicieli społeczeństwa i prasy. W czasie śniadania wygłoszono szereg toastów. Na przemówienie gen. Sikorskiego odpowiadali goście zagraniczni. Pierwszy przemówił

gen. Gouraud.

Odpowiadając gen. Sikorskiemu — przedstawiciel armji francuskiej gen. Gouraud powiedział między innymi:

„Manewry te były dobrze pomyślane i dobrze wykonane, oparte zaś były na zagadnieniu, które nieraz tu będą miały przed sobą wasze oddziały — akcji opóźniającej, po której następują kontrataki w wypadkach, gdy dowództwo ma zapewnić sobie swobodę działania i decyzji.

Muszą wyrazić również mój podziw dla wytrzymałości w marszu polskiego żołnierza, jego zręczności i lekkości w manewrach, muszę podziwiać jego energję i piękną postawę, jego dumny marsz w szeregach, gdy kroczy sam, widąc jego szczęście i dumę, że sztandarem narodowym stare jest powiedzenie: „Takie wojsko, jaki wódz“ — a właśnie wysokie zalety żołnierza polskiego najlepiej mówią o jego dowódcach“.

Gen. Lupescu.

Szef rumuńskiego sztabu generalnego gen. Lupescu oświadcza:

„Dobrze Pan powiedział, że jestem Waszym lojalnym przyjacielem. Byłem zawsze, zwoleńnikiem solidarności między narodami, zwłaszcza sprzymierzonymi. Myśmy nie przybyli, aby zobaczyć Waszą armję, bośmy ją już przedtem dobrze znali, ale przybyliśmy na święto rodzinne.

Znam opinie wszystkich panów z misyj zagranicznych, którzy biorą udział w manewrach. Wszyscy wyrażają się z największą pochwałą o wartości energii i wysokim poziomie wyszkolenia żołnierza, o doskonałym korpusie oficerskim, o pełnym zrozu-

mięniu swych zadań w kierownictwie. W opinii tych może być dumna armja polska, a wraz z nią zaprzyjaźniona armja rumuńska“.

Gen. Grazioli.

Zastępca szefa włoskiego sztabu generalnego mówił:

„Wspaniała postawa waszych pułków kawalerijskich, które podziwialiśmy pod Brodami, jest dla nas symbolem niepowstrzymanego żywiołowego ruchu waszego narodu ku swej ponownej wielkości i sławnej a trwałej przyszłości. Wasz kraj jest młody, posiada bogactwa przyrody i przemysłu, kraj bogaty w niezmiernie równiny i góry, kraj, nad którym rozciąga się niebo jasne, jak oczy waszych pięknych kobiet, i w potęgę twórczą nowych sił ludzkich wciąż się odradzających. Wojna może się doskonalić coraz więcej w swej technice, a jednak człowiek pozostanie w niej silniejszy od wszelkich narzędzi wojny“.

„Z serca przepelnionego podziwem i wdzięcznością za tak piękny przykład silw, energii i cnoty pragnę wyrazić swe najszczerze życzenia szczęścia dla Polski, walecznej jej armji — braterski pokłon armji włoskiej“.

Gen. Syrowy.

Zastępca szefa sztabu armji czeskosłowackiej gen. Syrowy:

„Wojna światowa pozwoliła na odrodzenie się naszych państw z krwi najlepszych naszych synów. W chwili obecnej odbudowy naszych ziem dążymy dziś znów do tego samego celu, a jest nim zachowanie pokoju. Kierując się tą zasadą, prowadzeni jesteśmy przez wspólne interesy, których zabezpieczeniem muszą być armje nasze. Mogę przytem w imieniu armji czeskosłowackiej oświadczyć, że gorącym naszym życzeniem jest, aby zbliżenie się obu naszych armji wyrosło szybko w potężny pień, któryby nam przyniósł upragnione owoce na polu tej dopiero co rozpoczętej nowej ery. Myślę, że obie nasze braterskie armje podadzą sobie ręce do wspólnej pracy“.

Gen. Ironside.

Po krótkim, żołnierskim toastie generała jugosłowiańskiego Barajchtarowicza przemówił przedstawiciel armji wielkobytyjskiej gen. Ironside także w imieniu reprezentantów armji hiszpańskiej, lotewskiej, estońskiej i fińskiej:

„Nietylko byliśmy przyjęci zaiste po królewsku, lecz ujrzelśmy ponadto wiele rzeczy, które nam otworzyły oczy, które będą pożyteczne dla nas na przyszłość“.

„Uważam, że postęp, jaki Polska zrobiła w ciągu 3 lat, jest zaiste zdumiewający“.

„Stwierdzam, że Polska jest już państwem silnym i trwałym i o przyszłość jej można być spokojnym. Miałem sposobność prowadzenia Polaków do boju podczas wojny. Był to najlepszy oddział, jaki miałem na Mumanie, i zawsze zachowałem w pamięci, jak wspaniały był duch bojowy, który go ożywił. Sam zaiste nie mogę sobie życzyć lepszego żołnierza w przyszłej wojnie.

Wojna będzie zawsze wygrana przez to państwo, którego żołnierz posiada prawdziwego ducha bojowego. Powróciwszy do Anglii, poinformuję wszystkich zainteresowanych o istotnej wartości, jaką przedstawia państwo Polskie i będę się starał przedstawić sprawę polską tak, jak sam ją pojmuję, aby zrozumiano, że Polska jest rzeczywiście wielkim krajem i zasługuje, aby jako taki była traktowana“.

KRONIKA.

Olsztyn, dnia 26 sierpnia 1925.

Kalendarz na czwartek: Przeniesienie rel. św. Kaźm. Wschód słońca o godz. 5.03; zachód o godz. 6.59.

— **Polska a niemieccy optanci.** Piszą nam: „Erm-laendische Zeitung“ z Rzymu donosi, iż na kongresie w Sztokholmie wydalanie optantów przez Polskę ostry ganiono. Pismo „Popolo“ niby protestuje w imię katolików całego świata przeciwko takiemu średniowiecznemu barbarzyństwu, w które wpadła katolicka nacja, gdyż w żaden sposób tego usprawiedliwić nie można.

My już raz na to odpowiadaliśmy, że w r. 1885, gdy zgasły Bismark się ponieważyl 40 000 Polaków bez wszelkich układow i bez optacji wydać w pa-zury Moskale — wroga i cały świat na to patrzył i — pozwolił ...

A teraz, kiedy optanci sami z nienawiści ku Polsce z tamtąd wyjść chcieli, to podpisali, a teraz kiedy przez umowę ułożony, czas nadszedł, teraz się cofają i w Polsce pozostać zamierzają, co się oczywiście bez zamacania pokoju wykonać nie da. Volenti non fit injuria (chcącemu nie dzieje się niestuszcność).

Zresztą z optantami w Pile tak źle nie jest. Widoczne wielkie starania całych Niemiec, ruchliwe banki nawet w południowej Ameryce są w stanie umorzyć biedę wydalonych wedle prawa i umowy z Polski niemieckich obywateli.

Pomimo to i Volksblatt dmie w tę samą fan-farę i maći pokój ...

— **Złote 20-markówki mają pełną wartość.** W ostatnich czasach obiegaly rozmaite pogłoski co do wartości dawnych złotych 20-markówek. Zda-

rzało się, że niektórzy kupcy przyjmowali 20-markówki za sprzedany towar, licząc za nie tylko 19,00 albo 19,50 mk. Bank Rzeszy na zapytanie co do wartości dawniejszych złotych 20-markówek daje do wiadomości, że 20-markówki mają pełną wartość.

— **Wykonanie wyroku śmierci.** Robotnik Franciszek Mazuch z Ruszajni, który to swego czasu zamordował leśniczego Rohla, ścięty został dziś rano w więzieniu olsztyńskim.

Innych części Prus Wschodnich.

* **Królewiec.** Z powodu zaccadzenia się gazem zginęły w poniedziałek 4 osoby. Sprowadzona o godz. 1 w południe straż ogniowa znalazła już bez życia 67 letniego pomocnika ciesielskiego Passarge, żonę jego, oraz 30 letnią córkę. 5-letnia Eryka Czwalinówna dawała jeszcze znaki życia, lecz w domu chorych także zmarła. Zachodzi tutaj nieszcześnie wypadek. Chociaż lampy gazowe były otwarte, zamknięto kurek główny. Tenże był jednak zepsuty, gdyż — jak później dwukrotnie stwierdzono — rączka przez własny ciężar się spuszczała, tak że gaz w przeciągu 10 minut zaczął wyla-tywać.

Z Powiata

Tychnowy. Dnia 23. sierpnia, po poł. o godz. 6 odbyło się zebranie Związku Polaków w Niem. T. z. oddział Tychnowy w lokalu zebrań. Zebranie zagał w zastępstwie prezesa, sekretarz Zw. Polaków. Referat wygłosił sekretarz okręgowy, mówiąc o obowiązkach starszych wobec młodzieży. W dyskusji zabierali głos różni panowie nawołując do współpracy wszystkich tych, którzy pojmują ważność pracy wychowawczej wśród młodzieży. W wolnych głosach załatwiano różne sprawy miejscowe i administracyjne. Po wyczerpaniu porządku obrad sol-wował przewodniczący zebranie pochwaleniem p. Boga. Sekretarz.

— **Kółko rolnicze** w Tychnowach odbyło swe zebranie miesięczne w lokalu p. Radkiego w niedzielę dnia 23. sierpnia po poł. o godz. 5. Zagał prezes zebranie pochwaleniem Pana Boga poczem odczytał sekretarz protokół z ostatniego zebrania, który został przez obecnych przyjęty. Pan Prezes bawiac ostatnio w Polsce referował o stosunkach kółek rolniczych tamże. Odczyt z „Kłosów“ o karmieniu trzo-dy chlewnej wygłosił sekretarz. W wolnych głosach omawiano różne sprawy miejscowe. Po wyczerpaniu porządku obrad zakończono zebranie odśpiewaniem pieśni „Wszystkie nasze dzienne sprawy“. Obecny.

Trzciano. Odbieramy następujące pismo: Proszę uprzejmie notatkę z dnia 9. sierpnia, która się po jawiła w „Gazecie“ o tyle sprostować, że nie prawdą jest jako by pan Paweł Deller był przyczyną bija-tyki. O ile ja wiem i inni świadkowie zeznali, był przyczyną p. Jan F., który uderzył p. Deller'a za to, że tańczył z jego narzeczoną. Z jakiej przyczyny F. to uczynił, nie mogę sobie wytłomaczyć. L.

Z Złotowskiego.

* **Złotów.** Onegdajszej niedzieli odbył się odpust w parafji złotowskiej św. Rocha. Mszę św. wotywną z niemieckim śpiewem i kazaniem odprawił miejscowy wikary ks. Nowak, zaś sumę z polskim śpiewem i kazaniem celebrował radca ministerjalny ks. dr. Noryskiewicz. Śliczne powietrze zwabiło bardzo wielką liczbę wiernych z wszystkich sąsiednich wiosek.

— W niedzielę dnia 16. września odbyła się w naszym kościele wieczna adoracja do Przen. Sakramentu. W tę samą niedzielę obchodził tutejszy „Deutsche Jugendkraft“ jakiś „Gauschwimmfest“. Zaraz po nabożeństwie przed południowym odbył się w kościele uroczysty akt poświęcenia sztandaru „Dt. Jugendkraft“. Po odbyciu tegoż aktu maszerowała „kraft“ do ćwiczeń sportowych i innych gier, na czem zszedł cały dzień. Tak daleko wszystko w porządku. Jest tu w Złotowie zwyczaj, że po ogólnym adorowaniu każdy stan osobno adoruje i to osobno co do języka. Przyszła także kolej na niemiecką młodzież, ale o dziwo, kościół świecił pustkami, zaledwo gdzieś niegdzieś osoba i to jeszcze polska w kościele się znajdowała. Zapewne, że sport na świeżym powietrzu więcej rozrywki sprawia niż w kościele jedno, lub dwugodzinne klęczenie i modlenie. Nawet niektóre matki sportowców adoruwały — sportowi i kościół zapomniały. Czyż naprawdę owe ćwiczenia nie mogły się odbyć niedziele przedziej lub później? Coby się stało, gdyby Polacy na taki sport i takie adorowanie się odważyli. Tu Przenajświętszy Sakrament w kościele wystawiony a tam sport i hulanki do późnej nocy. Nas to wszystko o tyle obchodzi, że ci „kraftlerzy“ nie przestawają łowić między naszą młodzieżą. A nasza młodzież faktycznie chętnie się garnie do tego sztandaru — lecz nie wszystka, Bogu dzięki!

Z dalszych stron.

* **Berlin.** (Strajk w budownictwie). Przez odzrucenie wyroku sądu polubownego przez Związki robotnicze, nie ma obecnie żadnych widoków, aby przyszło do porozumienia. Istnieje jeszcze możliwość, że rząd podejmie się ponownie pośrednictwa między robotnikami i pracodawcami, aby uniknąć

lokautu robotników. Podobno kanclerz Rzeszy zamierza podjąć się tej akcji.

Zarządzenia związku pracodawców mają wejść w życie w czwartek 27-go sierpnia. Wskutek tych zarządzeń pozostanie około 450 000 robotników bez pracy. W Berlinie przyszło na różnych miejscach do zatargów między robotnikami, chcącymi pracować, a strajkującymi.

* **Sodingen.** (Manifestacja przeciw wydalaniu Niemców z Polski.) Związki narodowe poczyniły demonstracje jako protest przeciwko bezwzględ-nemu wydalaniu znajdujących się jeszcze na tere-nie polskim optantów niemieckich. W charaktery-stycznym tym pochodzie wzięło udział przeszło 1000 osób.

* **Hannover.** (Torfowiska płoną). Z niewiado-myh przyczyn wybuchł w pokładach torfowych w okolicach Hanoweru pożar, który mimo wszelkich wysiłków nie przygasa, lecz przeciwnie, rozszerza się.

Żar, sunący z niewielkiej głębokości pod ziemią niszczy również korzenie drzew. Tysiące zielonych drzew wskutek gorąca żółknie gwałtownie i suche liście opadają, jak w jesieni. Cała okolica zasnutą jest gęstymi głębami dymu. Władze ostrzegły lud-ność o grożącym wsiom, z każdym dniem poważ-niejszym niebezpieczeństwie, które odwrócić mo-że jedynie gwałtowny deszcz. Cała okolica przed-stawia obraz zupełnego zniszczenia.

Z Polski.

* **Kościerzyna.** Dnia 21. bm. o godz. 5½ rano z leśniczówki Okonin pow. kościerzynskiego, wyszedł leśniczy Julian Józwiakowski, lat 30, udając się na rozprawę sądową do pobliskiego miasteczka. Zaniepokojona długa jego obecnością rodzina, udała się na poszukiwania i oto w Zagaju w odległości mniej więcej półtora kilometra od Leśniczówki znaleziono, ale niestety zimnego już tylko — trupa. Nieszczęśli- wy padł ugodzony skrytobójczo kulą w pierś, a wykrzywiona potwornym grymasem twarz, wyka-zywała długą przedśmiertelną męczarnię. Sprawa-dzona na miejsce mordu policja, niezwłocznie roz-poczęła poszukiwania zbiegłego mordercy, które po-czątkowo nie dały wyników. Dopiero sprowadzony z Grudziądza pies-wywiadowca „Lux“ podolał cięż-kiemu zadaniu. Wiedziony fenomenalnym węchem, odrazu natrafił na ślad, który prowadził wprost do mieszkania rolnika, 40-letniego Krystjana Narlocha, wielokrotnie już karanego przez sądy za uprawianie kłusownictwa. W tragicznym dniu również miała się przeciw Narlochowi odbyć rozprawa sądowa o te sa-me przestępstwa, a oskarżycielem był właśnie zamordowany. Jednakże policja nie dowierając jednej próbie, cztery razy naprowadzała psa na ślad i czte-ry razy pies biegł do Narlocha.

Wobec tych poszlak zakuto go w kajdany i od-stawiono do więzienia. Śledztwo rozwija się coraz bardziej.

Ruch towarzystw.

Olsztyn. Zebranie Tow. Ludowego odbędzie się w niedzielę 30 sierpnia po południu o godz. 4-tej w Hotelu International. O liczny udział członków i go-ści prosi Zarząd.

Szabarg. Zebranie Towarzystwa Młodzieży od-będzie się w niedzielę 30 bm. po niesporach u p. Błoka w wiosce. Przed zebraniem **prawdopodobnie** wspólna fotografia. Uprasza się o wygłoszenie wierszy i zapłacenie składek miesięcznych. Za wygło-szenie wierszy otrzymają członkowie nagrody w po-staci książek. Zarząd.

Biskupiec. Zebranie Towarzystwa Młodzieży odbędzie się w niedzielę 30. bm. o godz. 4-tej popoł. w domu p. Romańskiego. Na zebraniu omawiane bę-dą ważne sprawy, m. in. sprawa zakupienia sztandar-u św. Stanisława Kostki dla naszego Towarzystwa (w tym celu zapraszamy na zebranie starszych go-ści) zapisanie nowych członków i zapłacenie skła-dek miesięcznych, przez ustawy uregulowanych. O liczny udział członków i gości starszych prosi Zarząd.

Gietrzwałd. Zebranie Tow. Młodzieży odbędzie się w niedzielę dnia 30. sierpnia popoł. o godz. 3 w domu p. Flutaka. Uprasza się młodzież o liczne i punktualne przybycie. Na porządku dziennym ważne sprawy. Po zebraniu mała wycieczka. Zarząd.

Olsztyn. Lekcja śpiewów teatralnych odbędzie się dziś wieczorem o godz. 8-mej w Hotelu Inter-national, pokój 7.

Towarzystwo Przyjaciół Sceny Polskiej. **Olsztyn.** Wspólna spowiedź i komunja św. To-warzystwa Młodzieży p. k. w Olsztynie odbędzie się w niedzielę 30 sierpnia w kapliczce OO. Fran-ciszkanów podczas polskiej mszy św. Obowiązkiem członków jest zastosowanie się do uchwały tej. Zarząd.

Redaktor: Kazimierz Jaroszyk, Olsztyn.
Wydawnictwo Joanny Pieniężnej, Olsztyn.

Wszelkie druki

jak: koperty, listy, rachunki, broszurki, gazety
i t. d. wykonuje po cenach przystępnych

Drukarnia Gazety Olsztyńskiej

Figury Świętych

polecamy po poniższych cenach dopóki zapas starczy.
Opakowanie, jak skrzynie itd. oblicza się osobno Wysyłka za poprzednim nadesłaniem pieniędzy lub za zaliczką. Na życzenie postaramy się o brakujące lub większe wielkości.

	Wysokość figur:					
	30	40	50	60	70	80 cm.
Serce P. Marji	4 00	6 50	9 00	13 00	26 00	— mk.
Serce P. Jezusa	4 00	6 50	9 00	13 00	26 00	— „
Błogosławiące Dzieciątko	—	—	9 00	—	—	— „
Królowa Niebieska	—	—	11 00	—	26 00	— „
M. Boska Różańcowa	—	—	—	—	26 00	— „
Niepokolana	4 00	6 50	—	—	—	— „
M. Boska z Lurd	4 00	6 50	11 00	13 00	—	— „
Św. Józef	5 00	8 00	—	—	—	— „
Św. Antoni	5 00	8 00	11 00	15 00	—	45 00 „
Św. Franciszek	4 00	6 50	—	—	—	— „

Aniołki, 27 cm. para 5 mk. Aniołki, 18 cm para 3 mk.

Księgarnia J. Pieniężnej, Olsztyn

ul. Dolno Kościelna (Unterkirchenstrasse)

lub

Księgarnia „Gazety Olsztyńskiej“

Olsztyn, ul. Myńska (Mühlenstr. 2).

Jednokonny wóz

roboczy, mocny, mam na sprzedanie.

Full, Jondorf
(Jommendorf p. Allenstein).

RESZTKI MATERJAŁÓW

na ubrania dla chłopców bardzo tanio poleca

Skład starych rzeczy
Józef Weiss, ul. Krzywa 22.

Obwieszczenie.

Wszystkich obywateli polskich urodzonych w roku 1907 a przebywających w Niemczech wzywa si niniejszem do osobistego lub pisemnego zgłoszenia się w przynależnym Konsulacie polskim celem rejestracji w myśl art. 20 Ustawy z 23. 5. 1924 o powszechnym obowiązku służby wojskowej. Przed-łożyć należy wszelkie posiadane dokumenty osobiste.

Niezgłoszenie się pociąga za sobą karę w myśl art. 87 powyższej Ustawy.

Królewiec, dnia 25. sierpnia 1925.

Kierownik Konsulatu Generalnego:
(—) Z. Merdinger.

Kupuję i płacę

za mendel jaj 1,60 mk. za funt dobrego masła 1,60 mk.
Taplik w Gotkach.

Zeitungs-Bestellungs-Formular!

Ich bestelle hiermit fuer den Monat SEPTEMBER die polnische Zeitung

„Gazeta Olsztyńska“

aus Allenstein und zahle 1.60 Goldmark sowie 36 Pfg. Bestellgeld.

Imię i nazwisko:

(Vor- und Zuname)

Miejscowość:

(Wohnort)

Oblige 1.96 Mark erhalten zu haben, beschelntigt

Postamt.